

**Adam Ziemianin**

## **WRÓBLE W MUSZYNIE**

Rano wróble modlą się głośno  
wszystkimi piórkami i dziobkami  
pewnie dziękują jak umieją  
że Stwórca sam z ręki je karmi

Z ręki — to nie inaczej jak prosto z  
wielkiego niczym świat — pola  
syczące kłosa pszeniczne  
to nieprzeliczone palce Boga

Oj! Wróble! — Śmieszne wróble  
skromne są te wasze śpiewy  
szare wy kulki potulne  
lecz wiele z wami pociechy

## **WSPOMNIENIE MUSZYŃSKIEGO LATA**

Po lipie lato wolno schodziło do ula na  
nitce miodu wisiał kogucik — upał

Piał byle jak na cienkiej letniej trawie choć tak  
naprawdę nie słyszałem go wcale

Ciebie też nie było nad letnim Popradem  
choć w gorących liściach wciąż cię widziałem

Byłaś tak piękna że aż trochę nieziemska  
dlatego nie umiałem znaleźć sobie miejsca

Żeby trochę ochłonąć skakałem do rzeki  
a woda w Popradzie miała smak cierpki

Na drugim brzegu ślady twe ginęły  
i nie wiedziałem czy stąпам po ziemi

Nigdy już chyba nie będę tak kochał  
nigdy już taki też nie będzie Poprad